

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) "Dziesięć lat temu dostaliśmy w sparingu cztery ciosy od Borussii Dortmund, atakowano nas ze wszystkich stron, jednak na koniec sezonu otarliśmy się o mistrzostwo i wygraliśmy Coppa Italia". Rzeczywiście, biorąc pod uwagę, że był 2008 rok i było to ostatnie trofeum wstawione do gabloty w Trigorii. Max Tonetto próbuje wpłynąć nieco na morale kibiców Romy, wspominając poprzedni przypadek, ale biorąc pod uwagę, że zdecydował się mieszkać w Rzymie, wie dokładnie jak mają się sprawy. I nie ukrywa:

- Z pewnością nie powinno się robić tragedii 14 sierpnia, ale na pewno porażka w Vigo, wygrana Lazio w Supercupie i ciężkie słowa Di Francesco na konferencji stworzyły mieszankę. To normalne, że kibice są zmartwieni.

Zacznijmy zatem od końca, od słów trenera.

- Nie zostały wypowiedziane przypadkowo. Gdy my przegraliśmy w Dortmundzie i rok później z Tottenhamem, Spalletti był wkurzony, ale nie przesadzał, gdyż na boisku była znacząca różnica w przygotowaniach fizycznych. Jeśli Di Francesco powiedział pewne rzeczy, to dlatego, że zdał sobie sprawę, że na boisku była wyraźna różnica w sile fizycznej. Ja nie martwiłbym się tak bardzo Vigo, ale martwiłbym się Bergamo.

Jak podejście do meczu Roma?

- Ta porażka komplikuje plany, ale być może pomoże graczom w nabyciu świadomości. Jasne, nałoży presję, ale może być rzeczą zdrowotną.

Jak podejście taktycznie? Zacznijmy od bramkarza.

- Pierwsza rzecz: nie robię porównań z przeszłością. Alisson mi się podoba, trzeba zobaczyć jak poradzi sobie z odpowiedzialnością bycia numerem jeden. Latem przekonywał mnie czasami, ale uważam, że jest bardzo dobry i nie martwię się o niego.

Obrona?

- Trzeba zacząć od jednej przesłanki: Manolas jest kluczowy, dlatego że jest jedynym szybkim graczem. Bez niego są problemy, Fazio cierpi w wysokiej linii defensywnej, w czwórce, tak jak i inni. Potrzebny jest szybki obrońca do boku Manolasa, gdyż Di Francesco, mimo bardziej zrównoważonej gry od Zemana, kocha grę wysoko ustawioną linią obrony i dlatego często ryzykuje. Zatem, albo jesteś perfekcyjny w czytaniu gry, a w 90 minutach jest niemal niemożliwym nie popełnić błędu, albo też musisz mieć szybkie nogi, aby uciekać z powrotem. Manolas je ma, inni mniej. Dalej na skrzydłach, podczas gdy Kolarov gra dobrze, Peres cały czas ma problemy. On nie czuje się bocznym obrońcą, a skrzydłowym jak Cafu.

Ciężkie porównanie.

- Mówię jedynie o założeniach taktycznych. Cafu, ze swoim ogromnym talentem, myślał o atakowaniu, gdyż w tyłach był pokryty. Peres nie robi w ataku tego, co robił Cafu i jest odkryty w obronie. Na tym skrzydle zespół bardzo cierpi.

Środek pomocy i atak?

- W środku jest dużo jakości, ilości i wiele różnych opcji. Słysze jak mówią, że Nainggolan cierpi na tej pozycji, ale uważam że musi po prostu wrócić do przeszłości. Być może będzie mniej widoczny niż w przeszłości, ale wydaje mi się absurdalnym martwienie się o środek pola, gdzie niebawem wróci też Florenzi. W ataku, gdzie użyteczny będzie Defrel ze swoją wszechstronnością i da równowagę, brakuje jedynie goli Salaha.

Mahrez może być właściwą osobą?

- Tak, ale dojście do podwójnej liczby goli i asyst Momo z poprzedniego roku nie będzie łatwe dla nikogo.

Twoim zdaniem taki typ gry podoba się i będzie się podobał piłkarzom?

- Jasne, dlaczego nie? Nie rozumiem pewnych rzeczy: Roma wydaje mi się być często w tarapatach właśnie dlatego, że gracze śledzą wskazówki trenera. Są zbyt zaangażowani we wprowadzenie w życie pomysłów trenera.

Autor: abruzzo